

WERONIKA TERLECKA

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

w.rybarczyk@wp.pl

Po dwóch stronach rzeki. Wzajemne obrazy mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego w świetle metody *oral history*¹

Artykuł został oparty na wspomnieniach mieszkańców dzisiejszego powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego, dotyczących wydarzeń rozgrywających się na jego terytorium przed II wojną światową oraz tuż po niej. Rzeka, która przepływa przez jego obszar, stanowiła bowiem w latach 1919–1939 granicę między Polską a Niemcami. Wraz z końcem wojny i przesunięciem granic nastąpiła również zmiana ludności, która go zamieszkiwała. Po II wojnie światowej granica na Noteci przestała istnieć, ale rzeka nadal oddzielała tym razem Polaków już wcześniej związanych z obszarem od nowoprzybyłych. W pracy skonfrontowano relacje zarówno jednych, jak i drugich. Zanalizowano wspomnienia osób, których często bardzo odmienne losy połączyła po wojnie bliska przestrzeń. Obraz wzajemnego postrzegania się tych dwóch grup, uzyskany w drodze interpretacji ustnych wspomnień, jest pełen stereotypów i uprzedzeń. Należy wspomnieć, że ich przywołanie w niniejszym tekście nie ma na celu ich umacniania, lecz zwrócenie uwagi na fakt, że sprawy, na które wolelibyśmy patrzeć wedle znanych nam schematów, były bardziej złożone.

Słowa kluczowe

oral history, historia mówiona, wspomnienia, Ziemie Zachodnie i Północne, Ziemie Odzyskane, powiat czarnkowsko-trzcianecki, Noteć

Etnologiczne badania Jacka Schmidta zawarte w rozprawie pt. *Granica i stereotypy* (1997) zostały porównane w przedmowie do wycieczki, w którą wyrusza się, aby „wsłuchiwać się w opowieść ludzi o sobie samych i sąsiadach zza miedzy”². Metafora podróży jako drogi do poznania wspomnień oraz punktu widzenia różnych osób na wydarzenia z ich udziałem, dobrze oddaje charakter także niniejszej publikacji. Ta opiera się bowiem na wspomnieniach kilkunastu mieszkańców

¹ Temat i treść pracy pozostają w ścisłym związku z rozprawą magisterską pt. „Po dwóch stronach rzeki. Wspomnienia powojennych mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego”, mps., napisanej pod kierunkiem Violetty Margaret Julkowskiej. Praca została obroniona w 2016 r. na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

² W.J. Burszta, *Wstęp*, [w:] J. Schmidt, *Granica i stereotyp*, Międzychód 1997, s. 1.

dzisiejszego powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego, związanych z wydarzeniami rozgrywającymi się na jego terytorium tuż po II wojnie światowej, gdy wraz z przesunięciem granic nastąpiła również wymiana zamieszkującej go ludności. Pomimo tego, że polsko-niemiecki odcinek granicy na Noteci przestał istnieć, rzeka nadal oddzielała Polaków. Ty razem tych już wcześniej związanych z obszarem od nowoprzybyłych. W artykule skonfrontowano relacje zarówno jednych, jak i drugich, których często bardzo odmienne losy połączyła po wojnie bliska przestrzeń. Wykorzystana w nim metoda *oral history* została potraktowana jako sposób na wzbogacenie tradycyjnej historiografii oraz jej uzupełnienie o pełną emocji, symbolicznych obrazów i stereotypów opowieść – historię świadków. Przywołując słowa Wiktorii Kudeli-Świątek, nie szukano w niej potwierdzenia faktów ustalonych przez historyków dzięki badaniu innych źródeł, lecz podobnie jak w przypadku folklorystów czy etnolingwistów, próbowano na jej podstawie „[...] odtworzyć obrazy przeszłości utkane przez narratorów z ich wspomnień”³. Te zostały wyeksponowane w publikacji w sposób, który Paul Thomson nazwał prezentacją kolekcji opowieści i grupowaniem ich wokół określonych tematów⁴.

Jak pisał Piotr Filipkowski: „«oral history» nie jest przede wszystkim poszukiwaniem nowych faktów, lecz raczej zderzeniem interpretacyjnym”⁵. Ze względu na charakter zebranych od czerwca do sierpnia 2015 roku biograficznych rozmów, kluczowymi kategoriami do ich interpretacji są wspomniane już stereotypy, zagadnienie pamięci oraz kategoria „swojego” i „obcego”. W roli narratorów własnych opowieści wystąpili: mówiący o sobie jako o Poznaniakach (11 osób), rozmówcy przybyli na teren dzisiejszego powiatu z różnych stron po wojnie (7 osób) oraz w jednym przypadku – autochtonka niegdyś niemieckiej Karoliny, której rodzina po 1945 roku przyjęła polskie obywatelstwo. Piętnaście relacji zostało zarchiwizowanych w Centrum Dokumentacyjnym Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu⁶.

Punktem wyjścia do zajęcia się zagadnieniem wspomnień osób z powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego była refleksja na temat utraconej, fizycznej graniczności, której ślady w krajobrazie są dziś już prawie niedostrzegalne⁷. Rzeka Noteć, na linii której wytyczono w powiecie czarnkowskim granicę pomiędzy Polską a Niemcami, odgrywała taką rolę zaledwie 20 lat po wersalskim Traktacie Pokojowym, w wymiarze symbolicznym zdawała się pełnić tę funkcję dłużej⁸. Po II wojnie

³ W. Kudela-Świątek, *Interdyscyplinarność w badaniach oral history: konieczność czy sposób na nowatorstwo?*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Lublin 2014, s. 77.

⁴ P. Thompson, *The Voice of the Past*, Oxford 2000, p. 269–271.

⁵ P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wrocław 2010, s. 23.

⁶ Pomysł na przeprowadzenie zarysowanych badań zyskał w 2015 r. pozytywną opinię jury konkursu na projekty związane z historią mówioną, organizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”. Przekazane instytucji materiały znalazły miejsce w prowadzonym przez nią Archiwum Historii Mówionej.

⁷ Ślady dawnej granicy zachowały się m. in. w krajobrazie pod postacią budynków dawnej Straży Granicznej oraz języku starszych mieszkańców tych terenów, w którym można spotkać się z niemieckobrzmiącymi nazwami polskich dziś miejscowości, np. Pucki na określenie Jędrzejewa (niem. Putziholand).

⁸ H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975, s. 16–17.

światowej nadal bowiem oddzielała – tym razem „Macierz” od „Ziem Odzyskanych”, odgradzając autochtonów od „obcych”, którzy w nowej przestrzeni zaczęli wszystko od początku. Choć posługiwanie się takim podziałem jest sporym uproszczeniem ze względu na migrację na Ziemię Zachodnie również Polaków z terenów przygranicznych oraz napływ ludności ze Wschodu na poniemieckie majątki wewnątrz „Macierzy”, pozwala uzmysłowić sobie początkowy, dość wyraźny mur między osobami „stąd” i „nowymi”, wyłaniający się z kilkunastu opowieści zebranych i analizowanych w myśl metody *oral history*.

W polskiej literaturze wobec tego anglojęzycznego pojęcia stosuje się również dosłowne przekłady na język polski: historia mówiona, ustna, oralna, opowiadana oraz bardziej złożone: „badania świadectw życia” czy „badania osobistych świadectw historii”⁹. Pomimo różnorodności w nazewnictwie, jej istotą pozostaje spotkanie twarzą w twarz z Rozmówcą i wsłuchiwanie się w niepowtarzalną narrację rozpatrywaną przede wszystkim jako „opowieść z życia” (*life story*) w opozycji do „historii życia” czy „ustnej biografii”¹⁰. Scharakteryzowana w ten sposób pokrótce metoda bywa często określana jako jedna z najstarszych wykorzystywanych przez historyków (np. Herodota) oraz „uprawianych” w domach¹¹. Historia mówiona, nazywana przez Jerzego Bartmińskiego „spontaniczną”, a przez Lindę Shopes „nieformalnymi rozmowami o minionych czasach”, różni się jednak od tego, co dziś rozumieją pod jej pojęciem badacze. Działalność naukowa, czyli słowami pierwszego „zorganizowana”, lub językiem drugiej – „formalna relacja o przeszłości”, wymaga bowiem większego zaangażowania. Poza nagrywaniem i transkrybowaniem często wideofilmowania (uchwycić gesty i emocje), rozpatrywania uzyskanych relacji pod różnymi kątami, archiwizowania i dalszego udostępniania¹².

Tak rozumiana historia mówiona, która ugruntowała sobie miejsce w świecie nauki w 1948 r. wraz z założeniem pierwszego, w pełni jej poświęconego archiwum

⁹ M. Marczevska, *Językoznawca wobec oral history*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Lublin 2014, s. 134.

¹⁰ J. Bartmiński, *Historia mówiona – interdyscyplinarna i wieloaspektowa*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Lublin 2014, s. 13. Zdaniem Małgorzaty Sobczyk, historia mówiona wykracza również poza tradycyjne „oralne” ramy. Zob. M. Sobczyk, *Teoria i dzieje historii mówionej*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin 2008, s. 26.

¹¹ Należy podkreślić, że metoda *oral history* jest niezależną metodą badawczą, a nie jedynie „wywołaniem źródła”, jak czasem traktują ją historycy. W perspektywie procesualnej zaproponowanej przez Michała Kierzkowskiego historia mówiona składa się z kilku etapów, a „generowanie źródła” jest tylko jednym z nich. Istotą metody pozostaje jego utrwalenie, przetworzenie na potrzeby analizy i interpretacji, archiwizacja, aby zapewnić do niego dostęp innym zainteresowanym. Jak podkreśla Tomasz Rakowski, *oral history* można rozpatrywać także szerzej jako pole „praktyk animacji kulturalno-społecznej”. Zob. M. Kierzkowski, *Historia mówiona – próba definicji pojęcia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2014, t. 4, s. 9 [za: A. Długosz-Pysz, *Udostępnianie źródeł historii mówionej (oral history) w internecie*, [w:] *Inspiracje i innowacje: zarządzanie informacją w perspektywie bibliologii i informatologii*, red. S. Cisek, Kraków 2016, s. 161]; T. Rakowski, *Historia mówiona i źródła etnograficzne jako „wiedza pewna”. Przypadek potransformacyjnej historii Bułganu w zachodniej Mongolii oraz historii wsi Broniów z centralnej Polski*, „Rocznik Antropologii Historii” 2015, nr 8, s. 62.

¹² J. Bartmiński, *Historia mówiona...*, s. 10. Słowa Lindy Shopes przytaczam za: A. Niderla, *Historia mówiona jako metoda badawcza*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Lublin 2014, s. 26.

w Stanach Zjednoczonych, należy już do znanych metod¹³. Jej początków można szukać właśnie w USA w latach trzydziestych XX w., choć popularność zdobywała przede wszystkim po wojnie jako sposób badania relacji ocalałych z Holocaustu¹⁴. Od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wraz ze wzrostem liczby organizacji o podobnej działalności, widoczne stało się również zainteresowanie badaczy historii mówionej tzw. zwykłym człowiekiem¹⁵. Dziś istnieje już sporo instytucji zajmujących się zbieraniem, przechowywaniem oraz udostępnianiem podobnych świadectw. W Polsce działania związane z *oral history* są udziałem m. in.: Ośrodka Karta – Dom Spotkań z Historią, Teatru NN w Lublinie, Studia Historii Mówionej Radia Lublin, Śląskiego Archiwum Historii Mówionej, Centrum Historii Zajezdźnia we Wrocławiu, Ośrodka „Pogranicze Sztuk – Kultur – Narodów” w Sejnach oraz Fundacji EFKA w Krakowie¹⁶.

W relacjach przekazywanych Ośrodkowi „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu, dotyczących nowej sytuacji byłego pogranicza, podobnie jak w tych zebranych przez Annę Niderłę, związanych z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, widać wyraźny podział¹⁷. Przejawia się on w używaniu przez rozmówców zaimków „my” oraz „oni” i ich różnych form (np. „Skąd on miał te żone, z Jędrzejewa, ale czy ona była z naszych czy była tych zza Bugu, to nie wiem, naprawdę nie wiem ta dziewczucha”¹⁸). W podobny sposób w utrwalonych na taśmach wypowiedziach rysuje się sympatia albo antypatia. „Nasi” są lepsi niż pejoratywnie bądź neutralnie określani „obcy”. Podobne opozycyjne pary, dość często przywoływane w pracy, potwierdzają jedynie tezę upowszechnioną w językoznawstwie o odzwierciedlającym się w mowie dwoistym postrzeganiu przez nas świata¹⁹.

Początkowy „mur” między mieszkańcami widoczny był jednak nie tylko w formie opowieści, lecz również w ich treści. Mieszkanka wioski położonej tuż przy polskim brzegu Noteci, wspominając pierwsze lata po wojnie i przejmowanie polniemieckich gospodarstw przez Polaków ze Wschodu, tworzy obraz linearnego podziału, dwóch obozów: „Ja wam powiem. Najprzód było tak. Ci przyjechali zza Bugu, to jak była zabawa, to każdy swoją. To tam... Teraz nie ma tego, nie. Wszystko zgodne, ale to przedtem tak. To w jak tutaj... No pamiętasz, jak było na zabawie? No to ci już teraz nie żyją co ze mną poszli, nie. Ale oni Ci siedzieli po jednej stronie, a ci po drugiej. No ale zaś zaczęli jeden z drugim wychodzić za mąż i jakoś się było. Bo początkowo to tam było tam... To to zawsze mówili: «Ach ci zza Bugu», nie. A teraz już nie ma tego, nie. Wiesz, to są tacy sami ludzie jak...”²⁰.

¹³ P. Filipkowski, *op. cit.*, s. 34.

¹⁴ M. Sobczyk, *op. cit.*, s. 21., K. Nowak, *Metodologia oral history*, [w:] <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620> [dostęp: 20 XII 2015].

¹⁵ A. Niderla, *Historia mówiona...*, s. 25.

¹⁶ P. Filipkowski, *op. cit.*, s. 23.

¹⁷ A. Niderla, *Kategoria SWÓJ – OBCY w relacjach historii mówionej (na wybranych przykładach)*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin 2008, s. 81.

¹⁸ Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu (dalej: AHM), sygn. OPiP, AHM-506, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.

¹⁹ A. Niderla, *Kategoria SWÓJ – OBCY...*, s. 81.

²⁰ AHM, sygn. OPiP, AHM-504, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 10 lipca 2015 r. w Romanowie Górnym”.

Podobnie sytuację tę zarysowuje Rozmówczyni, która po wojnie przeniosła się wraz z rodzicami z wioski w powiecie czarnkowskim do poniemieckiego Radolina: „Bardzo dużo Polaków było zza Buga. I na tych, i na tych właśnie tych, moi rodzice na nich mówili Zabugowcy. Tak jak myśmy spod Niemca uciekli, tak oni spod Rosjana uciekli. I też się tu osiedlili. Z tym, że oni z zaboru rosyjskiego, a my z niemieckiego. Ale dla tych, dla nas dzieci to nie, ale dla naszych rodziców to byli Zabugowcy i Poznaniacy. Zabugowcy to tak ja bym powiedziała... Ja tak czułam, że Zabugowcy to w pojęciu naszych rodziców to było tak jakby coś gorszego. A Poznaniacy to byli och, to naród”²¹.

Oprócz zaimków „nas” i „was” w wypowiedziach Rozmówców padają też konkretne etnonimy²². W przypadku przybyłych w rejony dawnej granicy ze Wschodu, mamy do czynienia przede wszystkim z tzw. egoetnonimami. Autochtoni nazywają ich „Zabugowcami” („Mówi: «Zabugowca byś chciała do domu?!»”²³), „Zabugowymi” („Ja by... z Poznania a też na mnie: «W Trzciance mieszkasz jesteś Zabugowy»”²⁴), „Zabugolami” („Tak zawsze ci Zabugole, bo my mówili Zabugole na nich, to ci zawsze to opowiadali”²⁵), „Zabugolcami” („I mówili na nich Zabugolce”²⁶) oraz „Ukraińcami” („Albo Ukraińcy na nich mówili, nie”²⁷). Sybirak przybyły na ten teren w latach pięćdziesiątych przywołuje z kolei stosowane pod swoim adresem określenie „Rusak” („No nic. Rusakami nas nazywali często gęsto, to nam bolało”²⁸). W jednej rozmowie pada także słowo „Chadziaje” („Chadziaje, o! Chadziaje my mówili na nich, o”²⁹). Autorka tej konkretnej opowieści nie potrafi wyjaśnić, co oznaczało użyte przez nią słowo, lecz warto zauważyć, że pojawia się ono również we wspomnianej już rozprawie Jacka Schmidta. W języku rosyjskim oznacza ono niechlujnego gospodarza lub biednego rolnika, dziada³⁰. I w tym przypadku narzucone „nowym” określenie brzmi lekceważąco i pejoratywnie.

Repertuar określeń, jakimi obdarzano w okolicy dawnego pogranicza ludzi pochodzących z ziem znajdujących się w Polsce przed wojną, zdaje się mniejszy. W większości wypowiedzi są to przede wszystkim Poznaniacy. Ta notowana od stuleci ponadlokalna nazwa pojawiała się w zasłyszanych relacjach u obu grup Rozmówców zarówno jako egoetnonim i endoetnonim, w przeciwieństwie

²¹ AHM, sygn. OPiP, AHM-529, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Trzciance”.

²² J. Schmidt, *op. cit.*, s. 17–18.

²³ AHM, sygn. OPiP, AHM-529, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Trzciance”.

²⁴ AHM, sygn. OPiP, AHM-508, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 3 czerwca 2015 r. w Trzciance”.

²⁵ AHM, sygn. OPiP, AHM-506, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.

²⁶ AHM, sygn. OPiP, AHM-530, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 sierpnia 2015 r. w Mikołajewie”.

²⁷ AHM, sygn. OPiP, AHM-505, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 19 sierpnia 2015 r. w Romanowie Górnym”.

²⁸ AHM, sygn. OPiP, AHM-534, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 9 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.

²⁹ AHM, sygn. OPiP, AHM-505, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 19 lipca 2015 r. w Romanowie Górnym”.

³⁰ J. Schmidt, *op. cit.*, s. 31.

do pejoratywnych „Szwabów” („Yy ci na nas mówili Szwaby a jak my mówili na nich...”³¹), „Szkopów” („Na przykład taka młodzież Zabugowców to jak ja byłam Poznanianką to tak byłam z rezerwą przyjmowana. Nawet do takiego grona przyjaciół. No bo tam Szkopka”³²) bądź „Niemców” („I oni oni nas nie lubili. Nas było o wiele mniej i mówili na nas Niemcy”³³). Sami mieszkańcy związani swym pochodzeniem z Poznaniem, przywołując określenia na swój temat, odwołują się także do regionalności. Mieszkaniec Trzcianki wspomina epizod, w którym kole-dzy mieli na niego – syna piekarza – wołać „szneka z glancem”. Określa się także, podobnie jak powojenna mieszkanka Jędrzejewa związana wcześniej z centralną Wielkopolską, zwrotem „pyra poznańska”³⁴. Wśród Rozmówców, których korzenie sięgają innych rejonów kraju, dominowali jednak jako Poznaniacy utożsamiani z kulturą niemiecką.

Obiegowe opinie oparte na dość powierzchownych obserwacjach pełniły ogromną rolę we wzajemnym postrzeganiu się ludzi „stąd” i „stamtąd”. W zebranych relacjach nie brakuje przejawów wspomnianego stereotypowego myślenia, zarówno przez ludzi lepiej, jak i gorzej wykształconych oraz lepiej lub gorzej „przygotowanych” do rozmowy. Jacek Schmidt zajmujący się tematem wzajemnego postrzegania się polskich mieszkańców dawnego pogranicza zaborów pruskiego i rosyjskiego wskazywał na nieodłączną rolę stereotypu „we wszelkiej refleksji nad «osobowością zbiorową» człowieka”³⁵. To właśnie definicja stereotypu w zaproponowanej przez niego wersji jako „wyobrażenia o podobieństwie, wspólnocie cech mentalnych i fizycznych ludzi przynależących do określonej społeczności czy grupy etnicznej” przyświecała niniejszej próbie interpretacji rozmów ze świadkami przemian na nieistniejącym już odcinku pogranicza polsko-niemieckiego³⁶.

W wypowiedziach autochtonów pojawia się wiele obrazów charakteryzujących ludność ze Wschodu, którą można określić stereotypami negatywnymi. Wśród nich powtarza się m.in.: kwestia kłótności. Jedna z Rozmówczyń pytana o ewentualne konflikty opowiadała: „Nie, raczej nie. Nie. Trochę byli zajadłe chłopoki, jak tu były zabawy. Te Zabugole, to zacięto wiara, że niemożliwie. Że Edzia [nazwisko – W. T.] to całą koszulę podarli, sołtys [nazwisko – W. T.] miał nogę złamaną, tak się na zabawach tłukli. Ale to młodzież tako głupio była. Starzy nie byli tacy głupi”³⁷.

Kwestia kłótności pojawia się również w wypowiedzi innej kobiety, dla której wspomnienia pierwszych lat po wojnie wiążą się z dzieciństwem: „[...] I oddzielała

³¹ AHM, sygn. OPiP, AHM-505, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 19 lipca 2015 r. w Romanowie Górnym”.

³² AHM, sygn. OPiP, AHM-529, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Trzciance”.

³³ *Ibidem*.

³⁴ AHM, sygn. OPiP, AHM-508, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 3 czerwca 2015 r. w Trzciance”.

³⁵ J. Schmidt, *op. cit.*, s. 77.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ AHM, sygn. OPiP, AHM-506, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.

nas od od tych Ukraińców co tam przybyli. Więc bardzo brzydko wyzywali. Tak wyzywali, a nie szło nic zrozumieć.

Mhm.

Bo krowy przeszły czasem i trochę tam im wyjedły ty trawy i trochę nabrudziły, nie, no to tak się darli, tak na nas wyzywali, a ja tam nic z tego nie rozumiałam. Bo tak. Jak Cygany, tak kle/ klekotali. Byli niedobrzy. Kobiety były dobre, ale ci mężczyźni tam tacy byli zabugolscy niedobrzy. Nie lubili chyba nas, wyzywali³⁸.

Swoje spostrzeżenia pokazujące wyższość Poznaniaków przytacza także opowiadając o kwestiach różnic kulturowych: „No ja tak nie miałam styczności, nie, z tymi ludźmi, ale że ci z Ukrainy, z tego, oni tak prymitywnie jedli. Nie tak jak my, że obiadki muszą być czy co czy tamto, oni tam... Im wystarczyło chleb i i rosół, czy jakaś słonina, czy mleko, ziemniaki tak, nie gotowali tak jak my. Mieli krowy, to mieli utrzymanie, to to mleko pili, a tak nie gotowali, nie jedli tak jakmy³⁹”.

Negatywny obraz dotyczy również niechlujnego wyglądu: „[...] Tylko prawdą jest taką, że ci ludzie tutaj poznańscy tutaj z tego zaboru niemieckiego można by powiedzieć to ci ludzie byli tacy więcej czystszy. Tacy więcej zdyscyplinowani, tacy więcej tacy kulturalni, a tam to były takie matole. Zawszawione to ty kufajki ty buty takie walonki. Na tych piecach spali. Odróżniali się⁴⁰”.

Uprzedzenia te oraz wzajemna niechęć przenosiły się także na kwestię damsko-męskie. Rozmówczyni z wioski w powiecie czarnkowskim, która zamieszkała po wojnie w miejscowości ponemieckiej, wspominała: „Męża miałam bardzo dobrze też. Poznaniaka, bo to było kiedyś bardzo ważne, żeby nie Zabugowca, tylko Poznaniaka, ponieważ ja byłam Poznaniakiem, to musiałam wyjść za Poznaniaka. Bo ludzie z za Buga, tak zaraz po wojnie to nie mieli dobrej opinii. Tak ludzie o nich brzydko mówili, przede wszystkim Ci starsi ludzie. Ale oni też nie lubili Poznaniaków, bo mówili na nas, że jesteście Niemcami, chociaż nigdy nie byliśmy Niemcami, ale oni na nas mówili Niemcy. My z kolei na nich Ruski. I była nienawiść taka między Polakami. Jak małżeństwa się zawierało, to przeważnie Zabugowiec z Zabugówką albo Poznaniak z Poznanianką. I mi się akurat tak przydarzyło, że ja wyszłam za Poznaniaka za mąż⁴¹”.

Podobną opinię, włożoną tym razem w usta matki, przytacza inna Rozmówczyni, pochodząca i mieszkająca bezpośrednio po wojnie w miejscowości przedwojennej polskiej: „No jak żeśmy już dorośli, nie to chcieli [Zabugowcy – W. T.] z nami sympatyzować, ale myśmy ich już nie chcieli, bo to to ich ojcowie tacy byli źli, oni może byli lepsi, ale mama zawsze mówiła: «Biada, nie chcę widzieć żadnego Zabugola za zięcia»⁴²”.

O wiele mniej na temat różnych przywar „Zabugowców” opowiadali Ci Rozmówcy, którzy żyli blisko nich, zakładając rodziny. Stereotypowy obraz zdawał się

³⁸ AHM, sygn. OPiP, AHM-530, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 sierpnia 2015 r. w Mikołajewie”.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ AHM, sygn. OPiP, AHM-529, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Trzciance”.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² AHM, sygn. OPiP, AHM-530, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 sierpnia 2015 r. w Mikołajewie”.

nie wytrzymywać starcia z bliższym poznaniem opisywanej nim grupy⁴³. O ośmieleniu się we wzajemnych kontaktach bardzo plastycznie opowiada Rozmówczyni z dawnej niemieckiej Karoliny: „Oni jak przyjeżdżali, nie powiem, bo dużo przyjeżdżali, oni byli pracowici, byli uczynni, o co ich się nie poprosiło to i pomogli, także wiem, że było. Moja mama ona trochę i piekła i kucharzyła. I to też początki, jedni na Mokrzycy wołali ją, żeby na wesele szykować. No i ona trochę się bała. Bo to byli też z Ukrainy. Byli z tamtych stron. I się bała, jak to będzie. No tak się ich tego. Ale byli bardzo życzliwi, bardzo dobrzy ludzie”⁴⁴.

Kwestia innych przyzwyczajzeń kulinarnych również nagle stała się wartością: „A tak. Pierogi. Pierogi z kapustą i i i zez ten, z kiszoną kapustą i z grzybkami. To było dur. A my się od nich nauczyli tego, bo myśmy nie umieli tego robić. A tak żeśmy się nauczyli. I to do dzisiaj robimy”⁴⁵.

W ujęciu niektórych Rozmówców Poznaniacy, którzy przeprowadzili się na mienie ponemieckie, również stali się „gorsi”. Narratorka z przedwojennej polskiej miejscowości tuż przy granicy wspominała: „No dobrze im się tam żyło [„naszym” – W.T.]. Bo nie narzekali, ale żeśmy to na przykład tego wujaka zaprosili na wesele, i to to wcale nie przyjechał. Ino jedna jego córka przyjechała, a on wcale nie przyjechał. No tam oni tego, to tam trochę nagrabili tego wszystkiego jak tam przyjechali, to popijali, so lekko żyli, nie.

Mhm.

Aby wypić, zjeść. Te nasze Poloki tam na drugiej stronie”⁴⁶.

Wraz z „nagrabieniem” majątków, deprawowali się. Taka obserwacja jest dość cenna ze względu na inny, często pojawiający się motyw związany z Poznaniakami. Mieszkańcy terenów przygranicznych to bowiem „szabrownicy” (np. „Przyjeżdżali tutaj, pomieszkali trochę, oszabrowali mieszkanie, wywieźli za Noteć i już nie wrócili tu z powrotem [śmiech – W.T.]. To byli tacy, tacy szabrownicy ich nazywali”⁴⁷). Proceder „przywożenia” na sprzedaż bądź własny użytek różnych rzeczy z terenów opuszczonych przez Niemców był na tyle powszechny, że niektórzy Rozmówcy nie utożsamiają go po latach z kradzieżą. Nie był tym samym powodem do wstydu czy napiętnowania.

Poznaniacy w oczach nowoprzybyłych byli z kolei osobami niechętnie nastawionymi do Obcych: „[...] my byliśmy pośledniejszego gatunku. To byli Zabugole, wie Pani, my należeliśmy do tej warstwy upośledzonej. Przyjechaliśmy nie wiadomo skąd, nie wiadomo po co. A nikt nie myślał, że myśmy stamtąd musieli wyjechać, bo dla nas tam nie było miejsca. I oni byli dobrze ubrani, a my jak żebracy. To to wie Pani, to nie było...”⁴⁸.

⁴³ Pojęcie „zblędnięcie stereotypu”. Zob. J. Schmidt, *op. cit.*, s. 72.

⁴⁴ AHM, sygn. OPiP, AHM-535, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 1 sierpnia 2015 r. w Rychliku”.

⁴⁵ AHM, sygn. OPiP, AHM-507, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 lipca 2015 r. w Czarnkowie”.

⁴⁶ AHM, sygn. OPiP, AHM-530, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 sierpnia 2015 r. w Mikołajewie”.

⁴⁷ AHM, sygn. OPiP, AHM-508, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 3 czerwca 2015 r. w Trzciance”.

⁴⁸ AHM, sygn. OPiP, AHM-532, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 31 lipca 2015 r.

To także ludzie pozbawieni tradycji bądź uważani za ludzi, którzy od niej odchodzą. Rozmówczyni, która przeniosła się na Ziemię Zachodnie z województwa lubelskiego i wyszła za mąż za Poznaniaka opowiada o bogatych tradycjach wyniesionych z domu, które nie znalazły aprobaty w nowej rodzinie: „Tu nie było dużo tradycji. Niech so przypumnę. Ale tu, ale tu dużo było tradycji, co tu nie robili. A ja to z domu, ten, ci powiem, w Wigilię... U nas, jak Wigilia była, to nasz my byli małe dzieci, to my w Wigilię, siano, u wasz jest, wy to robicie? Siano na stół kładzicie? No. Ja to kładłam, ale tera nie. Ja robiłam w domu. I tutaj jak przyszłam, to robiłam. Ale teściowa potem mi nie dała. [...] To było tyż to. Ale tu tu mnie później nie dali. «Aj głupio jesteś. Takie gówna wymyślasz». Oj, no”⁴⁹.

Poznaniacy stają się w świetle tego typu wypowiedzi ludźmi uboższymi w sferze tradycji, z rezerwą lub nawet niechęcią odnoszącymi się do innego, nieznanego im folkloru. Ich obraz, podobnie jak ludzi ze Wschodu, jest dość złożony. Na podstawie przytoczonych fragmentów można zobaczyć, w jaki sposób ich pojmowano lub jak sami czuli się odbierani – począwszy od szabrowników, przez Szkopów, Niemców, ludzi chytrych oraz nieliczących się z nikim poza sobą. I jedni, i drudzy, po odrzuceniu uprzedzeń, w oczach większości Rozmówców potrafili być jednak dobrymi sąsiadami.

Powyższe wspomnienia oraz zawarte w nich obrazy pokazują, że wydarzenia związane ze zmianą granic, szczególnie gdy chodzi o relacje sąsiedzkie, nie poddają się łatwo analizie na zasadzie: „co tam się właściwie działo”. Z kolei metoda historii mówionej i etnolingwistyki nie tylko poszerza tu pole interpretacji, ale pozwala też uchwycić złożoność problemu. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że wszystkie przytoczone wypowiedzi są jedynie wycinkiem w obrazowaniu wydarzeń, o których wspomnienia zostały przez lata przewartościowane. Tego typu narracje zgrabnie, bo literacko, podsumowuje Wiesław Myśliwski: „Opowiedziane jest tylko opowiedzianym, niczym więcej. I na ogół niewiele ma wspólnego z tym, jak było, jest czy będzie. Żyje własnym życiem”⁵⁰.

Przytoczone opowieści związane z „innymi” skłaniają również do refleksji, w jaki sposób kwestię pochodzenia, kluczową dla starszych rozmówców, odbierają ich potomkowie. Przeprowadzenie tego typu badań byłoby z pewnością dobrą kontynuacją niniejszego przyczynku do tematu. Jego największym sukcesem jest utrwalenie wspomnień Rozmówców, których „za chwilę nie będzie”.

Bibliografia

ŹRÓDŁA WYWOŁANE

ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ OŚRODKA „PAMIĘĆ I PRZYSZŁOŚĆ” WE WROCŁAWIU
sygn. OPiP, AHM-504, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 10 lipca 2015 r. w Romanowie Górnym”.

w Hucie”.

⁴⁹ AHM, sygn. OPiP, AHM-509, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 20 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.

⁵⁰ W. Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków 2006, s. 69. Cytat stanowił także wstęp do pracy P. Filipkowskiego. Zob. P. Filipkowski, *op. cit.*, s. 5.

- sygn. OPiP, AHM-505, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 19 sierpnia 2015 r. w Romanowie Górnym”.
- sygn. OPiP, AHM-506, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.
- sygn. OPiP, AHM-507, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 lipca 2015 r. w Czarnkowie”.
- sygn. OPiP, AHM-508, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 3 czerwca 2015 r. w Trzciance”.
- sygn. OPiP, AHM-509, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 20 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.
- sygn. OPiP, AHM-529, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 6 lipca 2015 r. w Trzciance”.
- sygn. OPiP, AHM-530, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 25 sierpnia 2015 r. w Mikołajewie”.
- sygn. OPiP, AHM-532, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 31 lipca 2015 r. w Hucie”.
- sygn. OPiP, AHM-534, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 9 lipca 2015 r. w Mikołajewie”.
- sygn. OPiP, AHM-535, „Relacja sporządzona przez Weronikę Terlecką (Rybarczyk) 1 sierpnia 2015 r. w Rychliku”.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Auge Marc, *Formy zapomnienia*, przeł. A. Turczyn, wstęp J. Mikułowski-Pomorski, Kraków 2009.
- Dominiczak Henryk, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975.
- Filipkowski Piotr, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wrocław 2010.
- Gumowski Ryszard, *Radolin nad Notecią wieś, która była miastem. Rozważania o ludziach i zdarzeniach*, Trzcianka 2009.
- Gerard Kosmała, *Granica reliktowa. Trwałość byłej granicy polsko-niemieckiej między Sulmierzycami a Rychtalem w krajobrazie i świadomości*, Toruń 2003.
- Kudela-Świątek Wiktoria, *Odpamiętane. O historii mówionej na przykładzie narracji kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*, Kraków 2013.
- Myśliwski Wiesław, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków 2006.
- Schmidt Jacek, *Granica i stereotyp*, Międzychód 1997.
- Thompson Paul, *The Voice of the Past*, Oxford 2000.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Bartmiński Jerzy, *Historia mówiona – interdyscyplinarna i wieloaspektowa*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, ed. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło
- Bartmiński Jerzy, *O wartościach słowa mówionego*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin 2008.
- Borowik Czesława, *Audiowizualna epoka*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin 2008.
- Burszta Wojciech Józef, *Wstęp*, [w:] J. Schmidt, *Granica i stereotyp*, Międzychód 1997.
- Długosz-Pysz Agnieszka, *Udostępnianie źródeł historii mówionej (oral history) w internecie*, [w:] *Inspiracje i innowacje: zarządzanie informacją w perspektywie bibliologii i informatologii*, red. Sabina Cisek, Kraków 2016.
- Gerlich Halina, *Obrazy świata minionego – oswajanie Ziemi Zachodnich. Analiza jednego przypadku w świetle relacji autobiograficznych*, „Etnografia polska” 1994, t. 38, z. 1–2.
- Karkowska Marta, *Badacz w archiwum danych jakościowych*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.
- Koprowski Piotr, *Historia mówiona – perspektywa biograficzna i społecznoświatopoglądowa*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.

- Kudela-Świątek Wiktoria, *Interdyscyplinarność w badaniach oral history: konieczność czy sposób na nowatorstwo?*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.
- Kurek Halina, *Punkt widzenia w językowym obrazie świata społeczności wiejskiej*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Ryszard Nycz, Lublin 2004.
- Marczewska Marzena, *Językoznawca wobec oral history*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.
- Niderla Anna, *Historia mówiona jako metoda badawcza*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.
- Niderla Anna, *Kategoria SWÓJ – OBCY w relacjach historii mówionej (na wybranych przykładach)*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin 2008.
- Nowak Katarzyna, *Metodologia oral history*, [w:] <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620>
- Pelc Halina, *Ocalić od zapomnienia...*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.
- Sobczyk Małgorzata, *Teoria i dzieje historii mówionej*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin 2008.
- Rakowski Tomasz, *Historia mówiona i źródła etnograficzne jako „wiedza pewna”. Przypadek posttransformatywnej historii Bułganu w zachodniej Mongolii oraz historii wsi Broniów z centralnej Polski*, „Rocznik Antropologii Historii” 2015, nr 8.
- Wasiuta Sebastian, *Mówienie (o) historii*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin 2008.
- Wójcicka Marta, *Historia mówiona, między historią i pamięcią*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin 2014.



On both sides of the river. Memories of the post-war inhabitants of the former Polish-German border – the oral history method

The article is based on the recollections of the inhabitants of today's czarnkowsko-trzcianecki county concerning events which took place immediately after World War II. The river, which flows through the area, was a border between Poland and Germany in the years 1919–1939. With the end of the war, when the borders were shifted, the population that inhabited this area has changed. After World War II the actual border on Noteć ceased existing, however, the river still served as a separation line - this time it isolated the already inhabited Poles from the newcomers. In the thesis the relationships between both pairs have been studied as well as their memories – the memories of people whose destinies, often so different, were connected by the common place of living. The image of mutual perceptions of the two groups, obtained by the interpretation of oral memories, is full of stereotypes and prejudices. However, this article should not be a recollection but rather it should intend to draw attention to the fact that the issues which we would prefer to look optimistic at, in fact, are much more complex.

Keywords: oral history, memory, memories, czarnkowsko-trzcianecki country, border between Poland and Germany, Noteć



Auf beiden Seiten des Flusses. Erinnerungen an die Bewohner der ehemaligen deutsch-polnischen Grenze nach dem Krieg – die mündliche Geschichtsmethode

Der Artikel basiert auf den Erinnerungen der Einwohner des heutigen Kreises Czarńkowsko-Trzcianecki über Ereignisse, die unmittelbar nach dem Zweiten Weltkrieg stattfanden. Der Fluss, der durch das Gebiet fließt, war in den Jahren 1919 bis 1939 die Grenze zwischen Polen und Deutschland. Mit dem Ende des Krieges und der einhergehenden Grenzverschiebung, hat sich die Bevölkerung, die dieses Gebiet bewohnte, verändert. Nach dem Zweiten Weltkrieg hörte die eigentliche Noteć-Grenze auf zu existieren, jedoch diente der Fluss immer noch als Trennlinie - diesmal isolierte er die bereits ansässigen Polen von den Neuankömmlingen. In dieser wissenschaftlichen Arbeit wurden die Beziehungen zwischen den beiden sowie ihre Erinnerungen untersucht. Die Erinnerungen von Menschen, deren Schicksale oft sehr unterschiedlich waren, wurden durch den gemeinsamen Lebensraum miteinander verbunden. Das durch die Interpretation der mündlichen Erinnerungen erhaltene Bild der gegenseitigen Wahrnehmung der beiden Gruppen ist voll von Stereotypen und Vorurteilen. Dieser Artikel sollte jedoch keine Erinnerung sein, sondern soll auf die Tatsache aufmerksam machen, dass die Themen, die wir lieber optimistisch betrachten wollen, tatsächlich viel komplexer sind.

Schlüsselwörter: Mündliche Überlieferung, Erinnerung, Erinnerungen, Land Czarńkowsko-Trzcianecki, Grenze zwischen Polen und Deutschland, Noteć